

ALIE

mocy ukośnie ustawionej, drewnianej... Właśnie z hukiem zajeżdżała na dziedziniec ciężarówka.

chami, przepadł w chaosie. Gdy czerwony obłok opadł, ujrzałem dziewczynę pochyloną nad skorupami...

i tak mają siłę... Przeszłam kwiatki na biurko i zdecydowałam się. Postanowienie uległo jednak zwłocze...

— Hej, ty tam, Józek — zawołał rzykając do kolegi na drabinie — kropnij no się wyżej, załóż no linę...

— Słuk! się kubek — stwierdziła Basiowa po namyśle, wciąż jeszcze obserwując I po chwili dodała: — Nie, to nie Janka.

— Co?! — krzyknąłem prawie, zły. — A to! Powiedziałaś! Czy ja nie mam oczu? Co pan ma z tej swojej nauki?

— Waccek, trzymaj się, bo spadniesz. — Waccek odwrócił się z lekkością akrobaty, przysiadł, wyjrzał za krawędź muru...

— Ale ja nie do ciebie — zaśmiała się głośno Waccek. Uwolnił rękę z uścisku, podbiegł ze zwojem sznura do drabiny.

mnie przyszedł! Na pozór — bez żadnego interesu. To by w końcu było bardzo przyjemnie...



Rys. Marek Rudnicki

— Oderwałem się od okna. — Gospośiu — zawołałem w stronę kuchni, skąd dobiegał chrząst mytych naczyń...

— Niech już gospośia skończy. Proszę! — Dobrze, dobrze — obraziła się. — Skończyłam. Idę Jajka, masło i bułki...

— Pieczędział jeden. — Tow. Nowak wiedział zupełnie ściśle. — Który to był rok, gdy mistrz miał lat osiemnaście?

— Jesteśmy młodzi... jest nas tysięcy. Bo tysiące kończy szkoły powszechne, średnie i zawodowe. Ledwie śmieszny odsetek dostaje zajęcie...

— Dłaczego sądzisz, że Marian myśli się porównując z biedą twoją i twoją matką? — zapytał po chwili przedwidzując.

— Dłaczego? — naciął pytającą. — Dłatego... — szukał słów, których mu brakowało...

— Nie, — odpowiedź padła natychmiast, jasna i wyraźna. Marian szturchał Edwarda. — „O co jemu chodzi?”

— Dłaczego? — szukał słów, których mu brakowało. — Dłatego, no, że... że... mnie jest coraz lepiej.

— Dłaczego? — naciął pytającą. — Dłatego... — szukał słów, których mu brakowało...

— A pewna dziewczyna z Radomia pisała: „Nie baczmy na mroz i w pantofelkach, płaszczki wiatrem podsztytym, biegaliśmy po upróżnionych: tak. Na próżno, stanowisko bogdanki otrzymać bym mogła...”

— Dłaczego? — naciął pytającą. — Dłatego... — szukał słów, których mu brakowało...

— Dłaczego? — naciął pytającą. — Dłatego... — szukał słów, których mu brakowało...

— Nie, — odpowiedź padła natychmiast, jasna i wyraźna. Marian szturchał Edwarda. — „O co jemu chodzi?”

— Dłaczego? — naciął pytającą. — Dłatego... — szukał słów, których mu brakowało...

— Dłaczego? — naciął pytającą. — Dłatego... — szukał słów, których mu brakowało...

— Jak Rysiek... — Nie! — Rysiek chyba po raz pierwszy zdobył się na tak wyraźny protest. Umilkł Sieradzki...

— Dłaczego? — naciął pytającą. — Dłatego... — szukał słów, których mu brakowało...

— Dłaczego? — naciął pytającą. — Dłatego... — szukał słów, których mu brakowało...

Szanowny Panie Kolego! — Opuśczać przed trzema miesiącami gościnnie dom Państwa i miasto, do którego w ciągu ostatnich lat ośmiu zdążyłem się przywiązać...

konwalijkę posłę Ci w liście, choć pamiętam, że w ogrodzie Twoich rodziców rosną okazalsze. Pamiętam dobrze ten cichy ogród...

to — może Ci się wydać czymś szalonym. Istotnie, nigdy nie przeżywałem takich myśli i porywów...

Przed rozpoczęciem drugiego listu wypaliłem dwie fajki. Tym razem nieznosno objawy nie mogły mnie mylić...

— Serce moje — ukochna moja Janinko! — Nie przestrasz się nadto — tak, to ja. Nie zdziwi się też nadto, że Cię tak nazywam...

— To ty? Serwus! — zsalutował do płaskiej mycki, zakręcił się w miejscu, niby to się posłiznął...

ARNOLD SLUCKI

KUŹNIA

Pod topołami niedaleko studni Kuźnia stoi i miechami dudni. Wiosenna trawa iskry gasi rosą, Tędy młodość moja przeszła bosą...

sojalizmu w Polsce, ale wy, młode fachowe kadry. Jak wy się nie nauczycie świetnie pracować...

przeżoju tokarki. Brygada im. Rewolucji Październikowej zapamiętała się w pracy. Trzej muskietowie...

LEGITYMACJE ZŁOTOWE Pierwszy dzień wiosny wypadł w tym roku bardzo późno; już dawno w kalendarzu był kwiecień...

— Dłaczego? — naciął pytającą. — Dłatego... — szukał słów, których mu brakowało...

— Dłaczego? — naciął pytającą. — Dłatego... — szukał słów, których mu brakowało...

— Dłaczego? — naciął pytającą. — Dłatego... — szukał słów, których mu brakowało...

— Dłaczego? — naciął pytającą. — Dłatego... — szukał słów, których mu brakowało...

— Dłaczego? — naciął pytającą. — Dłatego... — szukał słów, których mu brakowało...

— Dłaczego? — naciął pytającą. — Dłatego... — szukał słów, których mu brakowało...

— Dłaczego? — naciął pytającą. — Dłatego... — szukał słów, których mu brakowało...

— Dłaczego? — naciął pytającą. — Dłatego... — szukał słów, których mu brakowało...

— Dłaczego? — naciął pytającą. — Dłatego... — szukał słów, których mu brakowało...

* Ta i dalsze cytaty: „Pamiętniki Bezrobotnych”, nr 137, Warszawa, 1933, Instytut Gospodarstwa Społecznego.

Kazimierz Kczewski

